Młodzież Katolicka

Dwutygodnik dla katolickiej młodzieży pozaszkolnej

Redakcja: Katowice, Marszałka Piłsudskiego 58

Bezpłatny dodatek „Gościa Niedzielnego"

Nr. 21 Katowice, 20 października 1929 Rok IV

W jesienny wieczór

Szara, mglista, spłakana jesień rozpanoszyła się nad wioską, której niskie, poczerniałe od starości chaty strząsały ze strzech krople deszczowe.

A deszcz lał jak z cebra. Rozmokły zagony, ścieżki, drogi, a ostatnie kwiatki w ogródkach zbladły w swych żywych barwach i chyliły przepojone wilgocią główki. Wrony z krzykiem coś sobie opowiadały, szare wróble tuliły się w zakątkach gospodarskich obejść. Cisza wisiała nad wsią, gdzieś przepadły pastusze nawoływania i dziecięce śmiechy.

Wieczór nadchodził. W chatach poczęły błyskać mdłe światełka, zabierano się do gotowania wieczerzy. W chacie starego Błażeja nikogo z rodziny już nie brakowało. Gospodarz, na ławie siedząc, nieco odpoczywał po całodziennej młócce, Błażejowa krzątała się jeszcze około oprządka gospodarskiego, dorastająca Brońcia pilnowała gotującej się wieczerzy, opędzając się natrectwu kilkorga dziecięcego drobiazgu, który napół senny nie mógł jakoś doczekać się miski na stole. Nareszcie Brońcia, przygotowawszy wszystko, zawezwała je do jedzenia. Zasiedli wszyscy z zadowoleniem, bo po ciężkiej pracy smakowały im najprostsze potrawy; zresztą Brońcia umiała jakoś tak gotować, że, choć to było nie wymyślne i powszednie, przecież nikt nie powiedziałby, że niedobre. Nic dziwnego w tem, bo dorastająca córka gospodarska nietylko wiele nauczyła się od matki, ale na kursie gotowania, urządzonym przez Stowarzyszenie, wiadomości swoje rozszerzyła, tak, że teraz matka mogła się na nią zupełnie spuścić. Coprawda nie miała wiele czasu na wyjście z domu, ale te parę godzin w tygodniu zdołała przecież wyprosić u matki, która wiedziała, że dziewczęciu się to przyda, a przytem pewną była, że Brońcia czasu nie zmarnuje.

Teraz, po wieczerzy uprzątnęła wszystko, dzieci do snu ułożyła, a spieszyła się, jak tylko mogła, by nareszcie usiąść przy stole, opodal którego ojciec plótł matę, zaś matusia przędła bielusieńki len, co go Brońcia sama siała i plewiła. Niezawsze był taki szczęśliwy wieczór, jak dzisiejszy, że Brońcia mogła jak oto w tej chwili zdjąć z półki książkę i zasiąść do głośnego czytania. O! Lubiła ona czytać, lubiła! I starzy rodzice z miłością patrzyli na dziecko swe kochane, które im już od zeszłej zimy tak uprzyjemniało długie wieczory, bogacąc duszę skarbami wiedzy o cudach na świecie, o ziemi ojców, o tych, co za nią w męce i łzach konali, o tych, co ją nad życie serdecznie umiłowali. Starzy Błażejowie nie byli uczeni. Zagon ojczysty żywił ich, więc go kochali i wiedzieli, że polski, więc nie oddaliby go w cudze ręce za nic; ale o przeszłości, o bogactwach i pięknościach swojej Ojczyzny mało co słyszeli, boć przecież, gdy dziećmi byli, szkół po wsiach mało budowano, a zresztą, kto tam w nich o Polsce słyszał. Więc gdy teraz na stare lata doczekali się, że wszędzie, gdzie szli, nie spotykali strażników ni urzędników obcych, że wszędzie mówiono do nich „po naszemu", po polsku, Bóg tylko jeden wiedział, jak wdzięczni byli za tę wolność świętą narodową, za tę polską szkołę, do której Jędrek i Kasia codzień biegali, za to polskie Stowarzyszenie, w którem Brońcia druchną była, z którego tak śliczne książki i gazetki do chaty przynosiła i czytywała. Bywało, że starej Błażejowej, zapatrzonej na niedzielnej Sumie w obraz „Częstochowskiej", łzy się w siwych, przygasłych oczach zakręciły, a usta niedosłyszalnie szepnęły: O Ty, Królowo polska, nie opuszczajże nas nigdy! Nie daj, by w obce ręce przeszła ziemia nasza kochana! Niech dzieci nasze nie doznają nigdy krzywdy niewoli! —

Ot i teraz właśnie serce jej żywo biło, gdy Brońcia czytała z Pana Tadeusza:

— „Ojczyzno moja! Ty jesteś jak zdrowie:
Ile cię trzeba cenić, ten tylko się dowie,
Kto się stracił. —"

— — — — — — — — — — — —

Wieczorne chwile, owiane ciszą, przerywane jedynie odgłosem kropel, bijących o szyby, mknęły szybko. Głos Brońci brzmiał w izbie jak dzwonek srebrzysty i niósł w dusze słuchaczy pełnię radości i zadowolenia. Czuli się szczęśliwymi w swym skromnym, wieśniaczym bycie i w modlitwie wieczornej składali zań Bogu podziękę. Choć prości i biedni, rozumieli wolę Boga na niebiosach i oceniali wartość ziemi, na której pracowali, zdawali sobie sprawę z obowiązków względem niej. Dziękowali Bogu i za ten promyk radości, jaki dziewczę ich wnosiło w progi chaty. Czegóż im brakło?

A Brońcia? Brońcia zasypiając patrzyła jeszcze w duszy na pola „malowane zbożem rozmaitem, wyzłacane pszenicą, posrebrzane żytem". I myślała znaleźć koniecznie chwilę czasu, by po przeczytaniu książki choć mały wyjątek sobie przepisać i wyuczyć się go na pamięć. Jakże jej nie znać polskiej poezji, skoro ona tak piękną, tak bogatą, skoro ta ziemia ojczysta tak cudnie w niej opisana, jakby wyśpiewana w gaju zacisznym piosnka słowicza, tak urocza, jako te chabry i maki, leśne dzwonki i śnieżne lilje! Zdaje się jej, że wraz z druchnami klęczy wśród łąki kołysanej leciuchnym powiewem wiatru i, obejmując wzrokiem wioskę całą, śpiewa wspólnie z niemi:

Dzięki Ci Boże za słonka promienie,
Za wonie kwiecia i polne zagony!
Za skowronkowe ponad rolą pienie,
Za niskie strzechy i ojczyste łany!

R. S.

Na marginesie

Królestwo szatana.

W czerwcu 1929 r. odbywał się w Moskwie Zjazd Bezbożników, który uchwalił ohydne rezolucje, godzące w całość porządku chrześcijańskiego. Uchwalono uwięzić duchowieństwo chrześcijańskie, pozamykać kościoły, znieść niedzielę, zreformować kalendarz, ogłosić jedyne prawo wolności ateizmu a niewoli chrześćjaństwa i ugruntować bezbożne państwo. Ponieważ dotychczasowy komisarz ludowy dla oświaty sowieckiej Łunaczarskij okazał się za słaby, by przeprowadzić te postulaty bezbożnej zgraji, przeto puszczono go w „trąbę“, a na jego miejsce posadzono herszta walczącego komunizmu Bubnowa. Ten się więc zabrał „do roboty.“

Od czerwca do dziś pozamykano 146 kościołów i cerkwij, które przedtem doszczętnie ograbiono. Wydano nowe rozporządzenie, mocą którego musi się każda gmina kościelna na nowo zarejestrować, jeżeli chce korzystać z gmachu kościelnego lub jeżeli wogóle ma jej być wolno zbierać się na nabożeństwa. Kilkunastu księży aresztowano zupełnie bezprawnie, pomimo że nie udzielali się żadnej polityce, tylko dlatego, że byli popularni wśród wiernych. O tem już raz pisałem, więc naprowadzam te wypadki gwoli przypomnienia. Jednakże duch przewrotny nie śpi, jeno bobruje nadal z szatańską zawziętością.

Oto wdowa po Leninie niejaka Krupskaja wypracowała nowe antyreligijne i antychrześćjańskie ustawy. W Rosji stworzono indeks ksiąg zakazanych. Do ksiąg zakazanych, których nie wolno czytać, któremi nie wolno handlować należą: Pismo św., Koran, Talmud i Żywoty Świętych. Imion Jezus Chrystus, Bóg, Matka Boża lub innych świętych imion nie wolno ani drukować ani pisać wielkiemi literami, tylko małemi natomiast zaleca Krupskaja nazwiska Judasz, Mojżesz, Lucyfer i tym podobne pisać wielkiemi literami.

Rok kalendarzowy nie ma się rozpoczynać z dniem 1 stycznia i od Narodzenia Chrystusa Pana, tylko liczyć ma się od dnia wybuchu rewolucji październikowej. a więc rozpoczynalibyśmy dopiero 13 rok, a nie 1930.

Tydzień ma liczyć 5 dni, a nie 7. Co piąty dzień ma mieć każdy robotnik wolne, niedzielę i święta znosi się, a uznaje się tylko 2 święta proletarjackie 1 maja i 10 października. Tem samem znosi się sposobność odpoczynku niedzielnego w gronie rodzinnem, bo przecież nie każdy członek rodziny będzie miał w jeden i ten sam dzień wolne, tylko tak jak na niego przypada kolej w pracy, by ruch nie stanął. Z wielkiego życia tak państwowego jak i prywatnego ma być usunięte Imię Boga; nic, ale też literalnie nic nie ma przypominać kultury chrześcij. i religji Chrystusowej. Bolszewicy na całej linji przeprowadzają reformy bezbożników i oddawają swe państwo pod panowanie szatana. A jak to panowanie w praktyce wygląda, co tam pobożny i niewinny lud musi cierpieć, opisuje J. E. ks. biskup Herbigny, który z polecenia Ojca św. zwiedzał Rosję.

Ponieważ sprawozdanie tego księcia Kościoła jest bardzo ciekawe, umieści się je w jednym z następnych numerów.

My w Polsce nie potrzebujemy się obawiać bolszewizmu, ponieważ uświadomionych katolików jest potężna liczba. Atoli, jeżeli nie rozpoczniemy walki z wszelkim objawem demoralizacji i niewiary, to choćby nas było miljony, kilka tysięcy Żydów i bezbożnych ludzi może nam rządy narzucić. 130 miljonami Rosjan rządzi dwa miljony uzbrojonych bandytów. Czy 20-ma miljonami Polaków nie mogłoby rządzić 100 tysięcy czekistów? Bezbronnym i ciemnym ludem można łatwo kierować, usilnie tedy pracujmy nad uświadomieniem naszego społeczeństwa. Królestwu szatana przeciwstawmy Królestwo Boże, agitacji bolszewickiej — czynną energiczną Akcję Katolicką.

Michał.

Przemówienie Ojca św. do katol. młodzieży Włoch

W przemówieniu wygłoszonem dn. 16 września, do Związku katolickiej młodzieży Włoch, Ojciec św. dał wyraz swej radości z powodu pomyślnego rozwoju Związku, rozwoju tem bardziej godnego uwagi, że dokonuje się wśród wielkich trudności.

Są trudności wyższego rzędu — mówił papież — które budzą tęsknotę za zwycięstwem, ale są też inne, ukryte trudności. Znane są one papieżowi, ponieważ z wielu stron otrzymywał o nich bezpośrednie wiadomości. Ojciec św. wspomniał następnie, że w ostatnich czasach otrzymał od kierownika jednej z grup Związku młodzieży katolickiej list z zawiadomieniem o wielkiem przerzedzeniu się szeregów organizacji. Ale prezydent Związku przedstawił papieżowi natychmiast wspaniałą statystykę, z której wynika, że Związek w ciągu ostatnich miesięcy roku zwiększył się o 50.000 członków. Jeżeli taki rozwój możliwy jest wśród takich trudności, to zapytujemy — dodał papież — czy nie należałoby prosić Boga, by dopuścił jeszcze większe trudności.

Papież wie, wie, o tem młodzież i wszyscy wiedzą, że młodzież katolicka jest śledzona przez tysiące donosicieli. Nie wydając sądu o tego rodzaju zarządzeniach, Ojciec św. zwraca się do młodzieńców, ponieważ młodzi katolicy mają jego pełne zaufanie. Życzyłby sobie, by donosiciele, jeżeli to możliwe, byli jeszcze liczniejsi i by lepiej śledzili. Chcąc pocieszyć młodzież katolicką, papież zaznaczył, że to śledzenie rozciąga się także na księży, a nawet na biskupów i kardynałów. Jesteśmy przekonani, dodał, że im wyżej będą patrzyli, to będą widzieli tylko rzeczy, godne widzenia.

Papież dowiedział się także i o innych trudnościach, których doznają młodzi katolicy. Więcej niż jednemu z nich przynależność do związku katolickiego przyniosła szkodę w zawodzie obywatelskim, czemu, wobec dzisiejszej kultury, nie chce się poprostu wierzyć. To jest jednak ciężkie i bolesne dla serca papieskiego.

Jedno jest jednak pocieszające: Jeżeli młodzi katolicy byli tak pilnie śledzeni, to musieli przecież przedstawiać jakąś wartość. Nadejdzie dzień, a nie każe on na siebie czekać, kiedy potrzeba będzie siły duszy i ciała, niewzruszonej wiary i niezłomnej uczciwości, i kiedy będzie się wymagało więcej, niż tego tylko, co może być osiągnięte przez samo tylko spełnianie obowiązków. Wówczas pomyśli się o młodych katolikach, to znaczy o tych ludziach, o których Manzoni powiedział, że poważnie pojmują prawo świeckie i prawo Kościoła.

Z życia Młodzieży w Polsce i zagranicą

List pasterski do młodzieży.

Z racji dziesięciolecia Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej diecezji Podlaskiej JE. ks. biskup Przeździecki wystosował do młodzieży list pasterski, dając wyraz swej głębokiej radości z powodu rozwoju Stowarzyszeń, pogłębiania zasad wiary przez młodzież i przywiązania jej do Kościoła i pasterzy.

„Prosiłem i proszę najpokorniej Boga" — mówi ks. biskup — „abyś, Młodzieży Podlaska, była radością dla Chrystusa, chlubą dla Polski, weselem dla wszystkich, aby praca twa, Młodzieży, przyczyniła się w przyszłości do wzrostu dobra Ojczyzny, dobra wszystkich ludzi.

Jednym ze środków do osiągnięcia tego celu są Stowarzyszenia, które młodzież przyzwyczajają do wspólnej pracy."

Dalej ks. biskup przestrzega przed wrogami, którzy usiłują wciągnąć młodzież do partyjnej roboty, którzy zwalczają Kościół, sieją jad nienawiści: dla tych Stowarzyszenia są solą w oku i radziby je rozbić.

„Po dziesięciu latach mamy obecnie w diecezji Stowarzyszeń Mł. Pol. męskiej 107 z 3.421 druhami i 141 Stowarzyszeń Mł. Pol. żeńskiej z 3.737 druchnami. Stowarzyszenia te pracują w 103 parafjach na ogólną liczbę 204 parafij w diecezji. Mamy w Bogu nadzieję, że niedługo i te 101 parafji, które nie mają Stowarzyszeń, stworzą je u siebie".

Wkońcu JE. ks. biskup zachęca młodzież do dalszej wytrwałej pracy dla dobra Kościoła i Narodu i udziela jej swego pasterskiego błogosławieństwa.

Ze zjazdu delegatek Stow. Młodz. Pol. żeńskiej w Kielcach.

Zjazd, który się odbył w Kielcach w dn. 15 września br. był wyraźnym dowodem, iż praca w Związku Młodzieży Polskiej Żeńskiej diecezji Kieleckiej wrze i rośnie z dnia na dzień. Przeszło 350 delegatek z 87 Stowarzyszeń, liczących blisko 3,000 druchen, stawiło się na uroczyste nabożeństwo w katedrze, celebrowane przez JE. ks. biskupa. Po skończonem nabożeństwie ruszył ulicami miasta pochód do największej w Kielcach sali teatru Polskiego, gdzie nastąpiło otwarcie zjazdu przy udziale licznie przybyłych przedstawicieli urzedów, miasta i organizacyj społecznych. Obszerne sprawozdanie i referaty, mocne, zdecydowane rezolucje świadczyły o sprężystości i energji gen. sekr. ks. Mieczysława Połoski, i czynników, kierujących Związkiem, oraz o tężyźnie duchowej samej organizacji młodzieży.

Wieczorem odbyła się akademja, na której zespoły druchen popisywały się śpiewem, deklamacjami i efektownemi ćwiczeniami gimnastycznemi.

O przyzwoity strój kobiecy.

Zebranie okręgowe Katolickiego Związku Młodzieży Rzemieślniczej w Monachjum powzięło w tej sprawie następującą rezolucję: „Katolickie Związki Młodzieży Rzemieślniczej Monachjum w sierpniu ub. roku przyrzekły uroczyście swemu Arcypasterzowi, że będą gorliwie współpracowały z Akcją Katolicką. Dzisiaj występują publicznie wobec Akcji Katolickiej z tem postanowieniem i wyjaśniają, że **w przyszłości zabronią dostępu do wszelkich swoich instytucyj tym niewiastom i dziewczętom, które zjawią się w sukniach zbyt krótkich i zupełnie pozbawionych rękawów.** Miarodajnemi odnośnie do tego postanowienia są dla nas wskazania i nauki katolickich Biskupów Niemiec w sprawie różnych nowoczesnych zagadnień obyczajności." (Czyby i nasze S. M. P. nie mogły podobnie postąpić?)

Rozkwit ducha religijnego wśród młodzieży francuskiej.

O pięknym rozkwicie ducha religijnego wśród dzisiejszej młodzieży francuskiej świadczy także wielka procesja Maryjna w Boulogne, która zgodnie ze starą tradycją odbyła się w dniu 25 sierpnia. W procesji tej wzięło udział przeszło 100.000 osób z miasta i z okolicy. Poprzedzał ją niesiony przez chłopców i dziewczęta, powszechną czcią otoczony obraz „Notre Dame au bateau" — Najśw. Panny w łodzi", przed którą w obramowaniu wzburzonych fal klęczą rozmodleni rybacy i ich rodziny. Za obrazem kroczyli mężczyźni i kobiety oraz młode dziewczęta i niewiasty w szerokich czepkach bretońskich i w ciężkich trójkatnych chustach z jedwabiu, a także niezliczone tłumy dzieci z wieńcami kwiatowemi we włoskach. W oczy rzucała się grupa inteligentów, studentów i urzędników, którzy, modląc się głośno, przyłączyli się do pochodu. Różnobarwność strojów uczestników procesji i śpiew starych pieśni kościelnych „Magnificat" i „Ave Maris Stella" nadały tej potężnej manifestacji wiary rys mistyki średniowiecznej.

W dniu tego święta w samem mieście i jego okolicy odbyły się przedstawienia religijne, które obecnie poczynają się odradzać we Francji. Wybitni autorzy i aktorzy dramatyczni chętnie oddają się na usługi sprawie katolickiej. W ciągu całego lata ku czci bohaterki narodowej, św Joanny d'Arc, odbywały się przedstawienia o charakterze ludowym; również postacie św. Dyonizego i św. Ludwika były przedmiotem podobnych opracowań dramatycznych. Na czele tych, którzy dążą do ożywienia poezji religijno-narodowej, stoi wybitny poeta i dyplomata, ambasador Francji w Stanach Zjednoczonych, Paul Claudel.

Doniesienia Związku Młodzieży męskiej i żeńskiej

Ofiary na Związek Wileński złożyły SMPŻ. Łyski 11,40 zł. SMP. Orzegów 6.90 zł. SMP. Goczałkowice 5,55 zł. SMP. Tychy 10.15 zł. SMP. Łyski 9,45 zł. SMP. Rzuchów 9,90 zł. Wszystkim sedeczne „Bóg zapłać."

S. M. P. Łagiewniki urządza w niedzielę, 20 października br. na sali Pana Kokota imprezę p. t. „Wieczór Śmiechu." Początek o godz. 18-tej. Zaprasza się wszystkie okoliczne S.M.P. do wzięcia udziału w powyższej imprezie.

Związek Młodzieży Polskiej ma specjalne afisze na „Święto Młodzieży", na których można wypisać cały program obchodu. Stowarzyszenia nie potrzebują wobec tego dawać osobno drukować afiszów, gdyż można takowe otrzymać w Związku, cena 40 groszy

Uczestnicy konkursów kukurydzianych, przeczytajcie dokładnie w „Kierowniku" z października br. artykuł „Uroczyste ukończenie konkursów r." str. 228 i „Wynik konkursu w Stowarzyszeniu" str. 248 i dajcie też do przeczytania członkom Komitetu konkursu.

Komunikaty w Radjo. Baczność! następna audycja S.M.P. będzie w dniu 23 X. br. wieczorem od godziny 19,10 — 19,15. Druhowie i druchny, nałóżcie słuchawki na uszy i słuchajcie komunikatów, które ogłaszać będziemy.

S. M. P. Ż. przy kościele N. M. P. w Katowicach urządza w sali Domu Związkowego przy kościele N. M. P. w niedzielę, dn. 27 października br. przedstawienie teatralne. Odegrany zostanie dramat w 4 aktach „Dwie matki" oraz komedja p. t. „Bolszewik w spódnicy", i odtańczony będzie trojak w strojach śląskich. Początek przedstawienia punktualnie o godz. 7-mej wieczorem.

„Ping pong"! chciałby na zimę znaleźć przyjaciół w naszych S. M. P. Przepraszam ks. sekretarza, szepce mi ktoś do ucha, to znów błąd drukarski, to chyba ma być „pon Ping"! Druchno, cicho! Nie zdradzaj się, że tylko o panoczkach myślisz, to jest prawdziwie „Ping pong" czyli tenis pokojowy. Gra dzisiaj już bardzo rozpowszechniona. W Związku poznańskim druhowie już zawody urządzali! To lepsze od bilardu. W sekretarjacie można nabyć za 2,— złote broszurkę objaśniająca nową grę, i zawierającą również przepisy do rozgrywek. Tylko przy pomocy tego podręcznika można się wyszkolić, aby móc z druhami N. M. P. w Katowicach zacząć pierwsze zawody. Chłopcy postępowi już dawno się ćwiczą w grze ping pong. Związek ma także ping pong na składzie.

Historja Stowarzyszenia. Ważne dla kronikarza (archiwarjusza). S. M. P. Kochłowice, Ruda, Radzionków i Piekary obchodzić będą w roku 1930 swoje 40-lecie. Związek posiada spis wszystkich Stow. Młodz. Polskiej z roku 1896. Każde Stow. wtenczas już istniejące pod nazwą „Tow. św. Alojzego" otrzyma w najbliższych dniach odbitkę notatki o niem. Niech wszystkie S. M. P. bez wyjątku zbierają wszystkie pamiątki z pierwszych lat istnienia swego (szczególnie z lat przedwojennych i wojennych), jak protokólarze, fotografje, pieczątki, odznaki, afisze, programy, bilety, zaproszenia, wycinki z gazet, piosenki i t. d. Może znajdzie się także stary spis członków w dzienniku kasowym. Jak nie, poleca się wybadać w parafji byłych członków stowarzyszenia i zrekonstruować przynajmniej spisy zarządów. Dalej prosić żyjących jeszcze członków o wspomnienia z lat młodzieńczych spędzonych w Towarzystwie i spisać je. Zapraszać byłych członków na zebranie, uroczystości — szczególnie na Święto Młodzie-

ły — urządzić wspólną fotografję, wciągnąć ich do koła Przyjaciół. Przez tak żywe zainteresowanie się nimi, Wasza praca znajdzie większe uznanie, poparcie z ich strony, ponieważ zobaczą w uszanowaniu Waszem dla nich wdzięczność Waszą. W ten sposób uda się nietylko bogatą kronikę stworzyć, aleć ładną historję jego napisać. Bez takiej historji nie powinno Stow. przystąpić do obchodu dłuższego istnienia swego. Związek jest gotów historję tę dać do druku nietylko w „Młodzieży Katolickiej", aleć także w rocznem sprawozdaniu, tak jak już ks. prof. Tomala zaczął; o. Drobny zaś umożliwił mi w tym roku umieścić w sprawozdaniu drogocenny dokument o Stow. Młodzieży w Lubomi z roku 1672. Wiadomość o nim rozeszła się po całym świecie i służy w wielkiej mierze często zaprzeczanej prawdzie, że Śląsk był zawsze polski. Nawet z Ameryki dostał o. Drobny wiadomość, że rodacy dowiedzieli się o jego artykule z gazet.

Z życia Stowarzyszeń Młodzieży męskiej

Zlot młodzieży w Bujakowie.

W niedzielę dnia 22 września odbył się w Bujakowie zlot z okazji odejścia druhów do wojska. Mimo niepewnej pogody pośpieszyła młodzież z okolicznych S. M. P. do Bujakowa. Druhów i gości przywitał prezes okręgu mikołowskiego druh Markiefka. Następnie wyruszono przy dźwiękach orkiestry na nabożeństwo. Bardzo ładne kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. Tomala z Mikołowa. Mszę św. odprawił protektor ks. prob. Górek. Po nabożeństwie wyruszono pochodem na boisko, gdzie przemówił do zebranych gości i druhów komendant związkowy p. naucz. Karuga z Król. Huty. Wskazał on na ideały, jakie powinne przyświecać druhom udających się do wojska. Na zakończenie przemówienia wzniesiono okrzyk: „Niech żyje Najjaśniejsza Rzeczypospolita Polska." Na tem zakończono program przedpołudniowy. O godz. 13-tej rozpoczęły się zawody lekko-atletyczne i zawody w palancie. Po zawodach o godz. 6-tej odbyła się na sali w Bujakowie akademja. Podczas akademji przemawiał prezes okr. mikołowskiego druh Markiefka i komendant związk. p. naucz. Karuga. Po akademji odbyła się zabawa taneczna.

Uroczystość poświęcenia sztandaru Stowarzyszenia Młodzieży Kat. Polsk. w Woźnikach.

W dniu 15 września br. obchodziło S. M. P. poświęcenie sztandaru.

O godz. 10-tej wyruszyły zaproszone miejscowe i pozamiejscowe S. M. P. z „Ogniska" z nowym sztandarem do kościoła parafjalnego.

Poświęcenia sztandaru dokonał ks. patron Melc; jako ojcowie chrzestni byli obecni S. M. P. z Lublińca, Wielkich-Piekar, Król. Huty, (św. Józefa), p. burmistrz miasta Woźnik, p. kierownik szkoły oraz komitet honorowy. Ks. patron okręgu Tarn. Górskiego prof. Bednorz wskazał w kazaniu zebranej młodzieży jako wzór do naśladowania św. Stanisława, którego obraz widniał na nowym sztandarze.

Po pochodzie przez miasto nastąpiło w „Ognisku" przywitanie gości przez ks. patrona Melca, następnie przemawiali ks. patron okręgowy, p. kierownik szkoły, druh prezes z Lublińca, na koniec wbijano jeszcze gwoździe pamiątkowe. Po nieszporach odbył się na boisku szkolnem Festyn Ludowy, wieczorem urządzono przedstawienie teatralne i zabawę taneczną.

Kącik sportowy

Zawody lekkoatletyczne z okazji Zlotu młodzieży w Bujakowie w dniu 22 września br.

Bieg na 3000 mtr.

I. Dryja Gerh. S. M. P. Halemba 9.49,8
II. Nowak Ludwik S. M. P. Bogucice
III. Szafranek Paweł S. M. P. Orzesze

Bieg 1500 mtr.

I. Seget R., S. M. P. Bogucice 4.44,5
II. Dryja Gerhard S. M. P. Halemba
III. Stachuta Bernhard S. M. P. Orzesza

Bieg 500 mtr.

I. Kaptur Józef S. M. P. Bogucice 79 sek.
II. Spendel Roman S. M. P. Orzegów

Skok wzwyż.

I. Kaptur Józef S. M. P. Bogucice 1.55 m
II. Spendel Roman S. M. P. Orzegów 1.50 m

PALANT

S. M. P. Ornontowice — S. M. P. Bujaków
46 : 37

Drużyna z Ornontowic odnosi zwycięstwo, mimo że byli fizycznie o wiele słabsza od drużyny z Bujakowa.

S. M. P. Panewniki — S. M. P. Orzegów
3 : 1 (0 : 1)

W pierwszej połowie gra S. M. P. Panewniki pod wiatr, zaś przewagę ma S. M. P. Orzegów. Po przerwie sytuacja się zmienia. Orzegów przemęczony ciągłemi atakami ze strony S. M. P. Panewnik gra w drugiej połowie słabiej.

S. M. P. Panewnik II — S. M. P. Orzegów II
1 : 1

Zawody o mistrzostwo związkowe S. M. P. Śląska

S. M. P. (mistrz Okr. katowickiego)
S. M. P. Radlin (mistrz Okr. rybnickiego.)
9 : 4

Mistrz okr. rybnickiego ponosi porażkę na własnem boisku. S. M. P. Katowice okazała się lepszą drużyną pod względem technicznym. Ataki obu drużyn pracowały bardzo dobrze, wyzyskując każdą sytuację przedbramkową.

PALANT.

S. M. P. Tychy — S. M. P. Ornontowice
49 : 5

S. M. P. Tychy jest mistrzem okr. pszczyńskiego. Na boisku przewyższała swego przeciwnika pod każdym względem.

—o—

Zawody w palancie o puhar wędrowny okr. pszczyńskiego.
S. M. P. Pszczyna — S. M. P. Tychy
15 : 58

S. M. P. Tychy zdobyło już drugi raz z rzędu puhar wędrowny okr. pszczyńskiego.

Humor

W Winiarni

— Powiadam Ci, niema nic lepszego na świecie nad szklankę dobrego wina ...
— Przepraszam Cię jest ...
— No cóż takiego? ...
— Butelka dobrego wina.

Wielkie dochody.

— Mąż mój ma wielkie dochody, lecz cóż z tego, gdy wieczorem wszystko co zarobi wydaje, co do grosza.
— Czy tak bardzo hula?
— To nie, ale uważa pani, mój mąż jest konduktorem przy tramwajach i cały dochód dzienny musi co wieczór oddać do kasy.

U Adwokata.

Adwokat (do trzech parobczaków, którzy przychodzą odebrać spadek po zmarłym wuju). Każdy z was dostanie z odziedziczonych 12.000 złotych po obliczeniu kosztów dwa tysiące zamiast 4 tysięcy.

— Franek (jeden z wieśniaków), proszę łaski pana hadwokata, teraz to już nie wiem, czy mnie wuj umarł , czy panu.

W szpitalu.

Lekarz: Nie mogę już dłużej taić, stan zdrowia jest bardzo niebezpieczny, czy Pan sobie życzy jeszcze kogo zobaczyć?

Chory: Tak.
— Kogo?
— Innego lekarza.